AGENCJA ANTYMASOŃSKA

BIULETYN

REDAKCJA: JERZY BRAUN I WACŁAW BUDZYŃSKI

Red. odp. LUDGIERD DOMAŃSKI

ADRES: WARSZAWA, UL. MICKIEWICZA 27 m. 127 TELEFON: 12-78-80

Nr 1, 2, 3 | Warszawa, styczeń, luty i marzec 1939 r. | Rok II

OD REDAKCJI

Przerwa chwilowa w wydawnictwie spowodowana została trudnościami technicznymi. Obecnie wydajemy numer podwójny, w objętości znacznie powiększonej.

BNEI-BRITH FUNKCJONUJE!

Po dekrecie antymasońskim działalność lóż chwilowo uległa zawieszeniu. Zwłaszcza loże Bnei-Brith, których lokale opieczętowano a majątek skonfiskowano, doznały dużego wstrząsu. Ale życie ich zamarło tylko na pozór. W istocie nastąpiła tam odrazu reorganizacja, której celem było jeszcze głębsze zakonspirowanie.

Zresztą nie wszędzie „deszcz padał na świątynię". W Wilnie np. nietylko loże polskie, ale i żydowskie pozostały nietknięte. Majątek ich nie został zajęty, list członków nie opublikowano. Zebrania odbywają się nadal.

Ale i w stolicy Bnei - Brith prosperuje dalej. Po opieczętowaniu dawnego lokalu przy ul. Rymarskiej, loża ta zbiera się obecnie w obszernym mieszkaniu dyrektora banku Emila Peretza (Krakowskie Przedmieście 67), który zajmuje w tym gmachu całe trzecie piętro. Nie uciekli więc „bracia" nawet na peryferie miasta, obradują sobie najbezpieczniej przy głównej ulicy Warszawy.

Zebrania mają charakter biesiad towarzyskich przy suto zastawionym stole. Są bardzo liczne. Dn. 11 grudnia obecnych było do 70 osób. Widzieć tu można starych znajomych: rabina Schorra, Szereszewskiego, posła Sommersteina, pos. Trockenheima, Rosenberga, sen. Zmigrydera, sędziego Maksymiliana Friede itd.

Oto jak kpią sobie masoni — a są między nimi posłowie i senatorowie R. P. — z ustaw państwowych.

MASONI W YMCA

Ogół społeczeństwa polskiego sądzi, że Y.M.C.A. jest organizacją zupełnie niewinną. Jest to naiwność wyższego rzędu. YMCA spełnia w Polsce rolę typowej agentury obcej, jako ekspozytura potężnej masonerii anglosaskiej, zarzucającej oddawna swoje sieci na Polskę.

Y.M.C.A. ma w Polsce 5 oddziałów (Warszawa — Kraków — Poznań — Gdynia): „Mały Rocznik Statystyczny — 1936" podaje, że „Związek Młodzieży Chrześcijańskiej Polska Y.M.C.A." liczył w 1935 roku 6,000 członków, 5 ognisk, 106 grup i zespołów kulturalno - oświatowych. Prócz tego pracuje podobna organizacja kobieca, Y.V.C.A.

Inspektorem Y.M.C.A. na Polskę jest amerykanin Paul Super. Odwiedza ją również, z ramienia Anglii, znany przyjaciel Polski, Wiliam Rose, tłumacz Cieszkowskiego na język angielski, pozostający w bliskich stosunkach z anglistą prof. Romanem Dyboskim.

Otóż pierwszym prezesem Rady Krajowej Y.M.C.A. w Polsce był dr. Rafał Radziwiłłowicz, właściwy twórca masonerii w Polsce, po dłuższym okresie jej upadku. Jak wiadomo, dr. Radziwiłłowicz założył w Warszawie, w r. 1906, pierwszą lożę „Wyzwolenie" („L'Emancipation"), która otrzymała swą konstytucję od Wielkiego Wschodu Francji („Constitution symbolique de la loge L'Emancipation a l'orient de Varsovie", Nr du Sceau 104, 862). On też współdziałał przy powstaniu dalszych lóż: „Odrodzenie" (Warszawa), „Świt" (Kalisz) oraz lóż w Petersburgu i w Wilnie.

Ponieważ pierwszym „Wielkim Mistrzem" utworzonej po wojnie „Narodowej Wielkiej Loży Polski" został również dr. Radziwiłłowicz, oczywistym jest, że pomiędzy Y.M.C.A. a władzami najwyższymi masonerii w Polsce istnieje najściślejszy związek. Ta sama bowiem osoba stoi na czele „Wielkiej Loży Narodowej" oraz „Rady Krajowej Y.M.C.A.".

Ciągłość ta jest nadal podtrzymywana. Mianowicie następnym prezesem „Rady Krajowej

Y.M.C.A.", zostaje Marian Ponikiewski, sekretarz loży „Odrodzenie", a zarazem przedstawiciel niemieckich Wielkich Lóż na Polskę, najbliższy współpracownik dr. Radziwiłłowicza. Tenże Marian Ponikiewski podpisuje się na liście do władz w sprawie kampanii antymasońskiej (w r. 1938, a więc już po znanym skandalu z Dyrekcją Lasów Państwowych) jako urzędujący szef całego wolnomularstwa polskiego.

A więc znów identyczność osoby na tych dwu stanowiskach.

Dopiero po zdekonspirowaniu zupełnym Mariana Ponikiewskiego, jako masona wysokiego stopnia, stanowisko prezesa „Rady Krajowej Y.M.C.A." obejmuje prof. Roman Dyboski.

Ustalamy więc jako aksjomat: Y.M.C.A. w Polsce jest bezpośrednią ekspozyturą „Narodowej Wielkiej Loży Polski' i „Rady Najwyższej". Po prostu: Y.M.C.A. a masoneria to jest jedno i to samo. Jeżeli tedy dekret antymasoński zapowiedział rozwiązanie wszystkich przybudówek masonerii w Polsce, to odnosi się to w pierwszym rzędzie do Y.M.C.A.

Specjalnym odcinkiem roboty Y.M.C.A. jest tzw. ruch interkonfesyjny („Pobratymstwo Wiar"). Na łamach polskiej prasy niezależnej zdemaskowano już istotę, genezę i kulisy tego ruchu. a mianowicie jego zależność od central żydowskich, masońskich i komunistycznych. Potężna ta i niezmiernie przebiegła akcja prowadzona jest już w Polsce na bardzo szerokim froncie, choć społeczeństwo jeszcze nic prawie o tym nie wie. To też siedziba Y.M.C.A. w Warszawie, przy ul. Konopnickiej 6 (w osławionym Parku Frascati), winna zwrócić na siebie baczną uwagę władz i społeczeństwa.

W bliskim kontakcie z Y.M.C.A. pozostaje tzw. „Federacja Akademików Chrześcijan", która ma swoje agendy i w Polsce, przede wszystkim w postaci „Związku Akademików Chrześcijan". (AntyM).

MASONERIA UKRAIŃSKA

Wzmożony ruch w kierunku niepodległości Ukrainy, popierany bardzo gorąco i życzliwie w Anglii, we Francji i w Stanach Zjednoczonych Ap., czyli w tzw. „Wielkich demokracjach", których kośćcem i bazą są loże masońskie, stawia na porządku dziennym zagadnienie: czy istnieje masoneria ukraińska, a jeżeli tak, to jakie jest powiązanie lóż ukraińskich z wolnomularstwem „wielkich demokracji"?

CO MÓWI ENCYKLOPEDIA MASOŃSKA?

Zwracamy się najpierw po wiadomości do bezspornie naukowego źródła, jakim jest encyklopedia masońska p.t: „Międzynarodowy Leksykon Wolnomularski" (Internationale Freimaurer Lexikon) Lennhofa i Posnera wydany w Wiedniu w 1932 r. przez notorycznych masonów wysokiego wtajemniczenia, których uważać można za encyklopedystów znaku masońskiego.

W leksykonie tym czytamy w rubryce „Rosja", co następuje:

W Kijowie, Połtawie, Odesie, Wilnie i Żytomierzu oraz w innych miastach ukraińskich *(nawet Wilno? uwaga Ag. Antym.)* istniało według wiadomości Borysa Telepniewa i Emila Kipy w końcu XIX w. kilka lóż. W 1900 r. mówiono w nich o założeniu *Ukraińskiej Wielkiej Loży.* Ta jednak dopiero w 1919 r., podczas krótkiego istnienia Republiki Ukraińskiej, mogła ujawnić swe istnienie na kilka miesięcy w Płoskirowie.

WIELKA LOŻA UKRAINY.

W tymże leksykonie w rubryce „Ukraina" czytamy, co następuje:

W ciągu XIX w. w niektórych częściach państwa rosyjskiego, zwłaszcza na Ukrainie, czynne były od czasu do czasu tajne loże. Wymienia się wśród nich następujące loże ukraińskie: „Umiłowanie prawdy" w Połtawie, „Nieśmiertelność" w Kijowie, „Ciemności rozdzielone" w Żytomierzu. „Ozyris" w Kamieńcu Podolskim i „Pontus Euxinus" w Odesie. Każda z nich pracowała dla siebie, ale wszystkie pozostawały w przyjaznych stosunkach pomiędzy sobą. Według Borysa Telepniewa odbył się w 1900 r. *Pierwszy Ukraiński Kongres Masoński,* który utworzył 17 stycznia tegoż roku *„Wielką Lożę Ukrainy".* Żadne jednak bliższe szczegóły o działalności tej loży nie przedostały się do szerszej wiadomości profanów. 18 września 1917 r. (w czasie okupacji wojskowej niemiecko - austriackiej) ogłosiła się loża „Sanctus Andreas Praevocatus" w Kijowie jako „Wielka Loża Ukrainy" pod wezwaniem „Sanctus Andreas Praevocatus". W deklaracji „prowincjalnej", tj. opublikowanej przez nową „prowincję" masońską podpisanej przez *Wielkiego Mistrza Petlurę,* zaraz po utworzeniu krótkotrwałego państwa ukraińskiego, a więc dn. 1 kwietnia 1919 r. w Kamieńcu Podolskim, powiedziane było m.in.: „Mason ukraiński oddany jest swej ojczyźnie z niezmienną wiernością. Uważa za święty obowiązek bronić jej wolności i niezależności oraz przyczyniać się do wewnętrznego pokoju".

Tyle wiadomości w leksykonie.

ZAKONSPIROWANE KONTAKTY.

Pouczenia o obowiązkach masona względem ojczyzny traktować należy tak, jak propagandę sowiecką w obronie ruchów narodowych poza granicami Sowietów. Jest to zwykła u masonów i bol-

szewików cyniczną metoda dywersji — popierać ideę ojczyzny dopóty, dopóki rozbija ona czyjeś państwo, z chwilą jednak utworzenia państwa własnego i masoneria i bolszewizm przechodzą z kolei do ataku na to państwo i do tego celu zdradzieckiego używają organizacji zakonspirowanej lóż.

Na charakter międzynarodowy lóż ukraińskich wskazują kontakty z osobami wyżej wymienionymi w leksykonie.

Borys Telepniew jest wysoko wtajemniczonym członkiem masonerii zachodniej, autorem pracy: „An Outline of the History of Russian Freemasonry“ London, 1928 (Zarys historii rosyjskiego wolnomularstwa).

Dr Emil Kipa, zdemaskowany w lutym 1938 r. z trybuny sejmowej przez posłów Dudzińskiego i Budzyńskiego, jako również mason wysokiego wtajemniczenia, należy do organizacji międzynarodowej wolnomularstwa. Infomacje w leksykonie pochodzące od niego o lożach ukraińskich świadczyłyby o roli pośrednika pomiędzy masonerią ukraińską, a polską i zachodnio - europejską. Tu należy się domyślać kontaktów z innymi działaczami masońskimi w Polsce, zwolennikami tzw. „Wielkiej Ukrainy“.

Z tego wszystkiego wynika, iż Wielka Loża Ukrainy z Wielkim Mistrzem Symeonem Petlurą na czele była powiązana w sposób zakonspirowany z czynnikami zagranicznymi, a więc była narzędziem w ręku obcej agentury. (AntyM).

ARCHIWA MASOŃSKIE SĄ BEZKARNIE WYWOŻONE

Opinia publiczna w Polsce zaintrygowana została niedawno wiadomością, że b. wielki mistrz masonerii polskiej, osławiony prof. dr. Miecz. Wolfke, któregoś dnia rano wywiózł z Politechniki warszawskiej tajemnicze paczki w niewiadomym kierunku. Padło przypuszczenie, że w tak bezceremonialny sposób wywieziono — być może archiwa masońskie, bez próby jakiejkolwiek kontroli czy sprzeciwu ze strony władz bezpieczeństwa. Nie bawiąc się w tej chwili w próżne, bo spóźnione domysły, jak się rzecz miała naprawdę, i czy paczki prof. M. Wolfkego rzeczywiście były, lub nie. częścią archiwów masońskich, podajemy do wiadodomości powszechnej informację zaczerpniętą skąd inąd, a jednak sensacyjną i dotyczącą Polski.

WIELKA ŚWIĄTYNIA MISTYCZNA W WARSZAWIE

W Paryżu wydawany jest dwa razy do roku, ściśle dla wtajemniczonych, pod auspicjami Suwerennego Wielkiego Mistrza „Biuletyn Urzędowy Rytu Dawnego i Pierwotnego Memphis Misraim“ na Francję i podległe okręgi (Suwerenne Sanktuarium). Organ jak widzimy, autentyczny, nie podrzucony i nie możliwy do zakwestionowania. W Biuletynie tym nr. 12 z dn. Świętego Jana Zimy t. j. 24 grudnia 1938 r. na str. 4-ej znajdujemy *rozdział poświęcony Polsce*. W rozdziale tym czytamy dosłownie:

„Upraszamy naszych drogich Braci, aby nie wysyłali do Polski żadnych listów w sprawach organizacyjnych, a to z tej racji, że *Wielka Świątynia Mistyczna w Warszawie zapadła w sen*“.

BRACIOM W POLSCE NIC NIE GROZI

Dalej czytamy:

„Nasz ukochany zakon uważa za wskazane uspokoić wszystkich swoich Braci, co do losu naszych członków polskich. *Otóż nie grozi im żadne niebezpieczeństwo*“.

„Archiwa obediencji warszawskiej zostały nam doręczone w dobrym i należytym stanie, za co składamy podziękowanie braterskie Wielkiemu Mistrzowi Światła, który wykazał w tym wypadku wypróbowaną zapobiegliwość“.

„Pełne archiwa znajdują się obecnie we Francji, zabezpieczone od wszelkiej niedyskrecji profanów“.

JAK MOŻNA BYŁO POZWOLIĆ?

Jak się okazuje zatym, alarm opinii publicznej w sprawie bezkarnego wywożenia z Polski archiwów masońskich jest najzupełniej uzasadniony. Jeżeli nawet incydent z podejrzanymi paczkami prof. Wolfkego był przesadzony, czego jednak czynniki właściwe nie postarały się sprawdzić, to w każdym razie faktem nie ulegającym wątpliwości pozostaje to, co ogłasza Biuletyn paryski. *Archiwa masońskie wywożone są z Polski bez przeszkód.*

Loże mistyczne Memphis Misraim należą do najwyższych wtajemniczeń. Współpraca ich ścisła z najznamienitszymi ośrodkami żydowskimi jest dowiedziona. Loże te istnieją w Polsce, posiadają tu swoją sieć na najwyższych szczeblach hierarchii tajemnej. *Jak można było w tych warunkach pozwolić na wywiezienie tajnych akt z Polski?* Jak można było nie przeciwdziałać? Przecież utraciliśmy dostęp do dokumentów i nazwisk, które mogły nam odsłonić niejedną tajemnicę, wytłumaczyć niejedno posunięcie i wyjaśnić niejedną zagadkę naszych stosunków wewnętrznych. *(AntyM)*..

OBRZĄDEK MISRAIM I MEMFIS

Obrządek Misraim, podobnie jak wiele innych obrządków masońskich, został założony i rozpowszechniony przez żydów. Pojawił się on najpierw we Francji na początku XIX wieku (pierwsza loża w Paryżu przed rokiem 1817), a wprowadzony został przez żyda, Michała Bédarride'a. W niedługim czasie w wyniku owocnej działalności tegoż Bédarride'a i dwóch jego braci, Markusa i Josefa, powstały także i w innych krajach loże tego obrządku, loże „Wschodniego Zakonu Misraim", jak się oficjalnie obrządek nazwał.

Według podań historycznych Zakonu — „Misraim" jest to imię biblijnego syna Noego, Chama, który miał objąć w posiadanie Egipt i nazwać go swoim imieniem („Misraim" znaczy po hebrajsku „Egipt"). Tam miał on być wtajemniczony w „tajną wiedzę" wschodnich magów, którą posiadać ma dziś właśnie „Wschodni Zakon Misraim" i współczesna masoneria regularna w swych najwyższych ośrodkach.

Obrządek ten jest bardzo rozbudowany pod względem organizacyjnym, gdyż posiada aż 90 stopni wtajemniczenia. Dzielą się one na cztery serje: pierwsza — t. zw. Symboliczna (podobnie jak we wszystkich innych obrządkach masońskich), druga — Filozoficzna, trzecia — Mistyczna i czwarta — najwyższa — Hermetyczno - kabalistyczna. Tu dopiero na szczytach, następuje pełne wtajemniczenia adepta, po uprzednim urobieniu go duchowym w niższych stopniach — wtajemniczenie już w Kabałę żydowską i nauki hermetyczne, wyrosłe na jej podłożu.

W tym samym prawie czasie, co ryt Misraim, powstał we Francji drugi podobny obrządek masoński, obrządek Memfis (nazwa starego egipskiego miasta królewskiego). Był on także, podobnie jak obrządek Misraim, założony przez żyda, Samuela Honisa z Kairu. W legendach swoich i podaniach historycznych nawiązywał on duchowo, aż do palestyńskich Esseńczyków i ich nauk. Z Palestyny „tajna wiedza" Esseńczyków została przeniesiona przez ich zakonnych następców do Edynburga w Szkocji, gdzie powstać miała pierwsza Wielka loża masonerii współczesnej.

Dzisiaj obydwa te obrządki istnieją i pracują razem, jako „Obrządek Misraim i Memfis". Najwyższą władzą ich lóż jest „Suwerenne Sanktuarium" z siedzibą w Paryżu. *(AntyM).*

ZWIEDZAMY LOŻĘ W ERLANGEN

MIASTO UNIWERSYTECKIE

Jedziemy z Norymbergi autobusem, mijając domki i osady typowo frankońskie, rolne, w terenie malowniczym, leciutko falistym. Niedaleko, najwyżej dwadzieścia parę kilometrów. Wreszcie — Erlangen, małe miasto uniwersyteckie, wymarzona dla studiujących cisza. Tu przy ul. Uniwersyteckiej w dawnej siedzibie loży „Liban pod Trzema Cedrami" mieści się muzeum masońskie. „Świątynię" i parę pokoi zachowano tak jak były, w pozostałych rozmieszczono zbiory dokumentów, narzędzi i szat obrzędowych, książek, fotografii i obrazów. Całość bardzo ciekawa i pouczająca, a dla Polaka specjalnie ważna z powodów, o których niżej.

Władze hitlerowskie zamknęły lożę w Erlangen w lipcu 1933 r. i zaraz przekształciły ją w muzeum masonoznawcze. Od tego czasu, do chwili kiedy to piszemy, czyli w ciągu lat pięciu, przewinęło się tędy z górą 300 tysięcy zwiedzających. W ten sposób los niejako się zemścił: zamiast „światła" stąd, z loży, pada tutaj światło na loże i ich wywrotową działalność.

FILOZOFIA I POEZJA OSZUSTÓW

Pozory są może nieco dziwaczne, ale bądź co bądź naiwne. Takie napisy, jakie spotykamy przy wejściu do świątyni, a mianowicie: „Prawda. Prawo, Miłość bliźniego", albo „Z prochuś powstał i w proch się obrócisz", właściwie mówią tylko to, *co chcą powiedzieć* i co znane jest powszechnie skądinąd. To, aby uśpić czujność i osłonić przed naiwnymi istotne cele mafii.

Czaszki, szkielety, makabryczne ciemności, umowne, symboliczne hasła i przysięgi, — to znów po to, żeby naiwnych wstępujących przerazić, związać tajemnicą i trzymać później w ręku.

Słowo „naiwny" nie jest tu przesadą, ponieważ loża w Erlangen obliczona była naprawdę na naiwnych pierwszych trzech stopni — uczeń, czeladnik i majster (mistrz). Nazywała się też „świętojańską" albo „niebieską".

W kolorze niebieskim jest całe wnętrze „świątyni", gdzie w dekoracji, sprzętach i w symbolach żydostwo wybija się na plan pierwszy, dominuje, dyktuje, przytłacza. Czujemy dotykalnie, iż nie po co innego, tylko po to powołano do życia tego rodzaju konspirację, aby społeczeństwo nie żydowskie — zżydzić i obok faktycznych z wyznania izraelitów uformować gojów na swój wzór i podobieństwo, przerobić na żydów symbolicznie obrzezanych, albo, jeśli kto woli, na żydów syntetycznych, jak jest np. kauczuk syntetyczny, sztuczny.

O to chodzi. Taki jest sens prawdziwy i cel masonerii. Wszystko inne to filozofia i poezja oszustów.

DWIE LOŻE W POLSCE

Nie będziemy opisywali szczegółów ani świątyni, ani przedsionka wtajemniczeń, ani ich mistrzów, bo to są rzeczy należące do elementarza wiedzy o masonerii i w tym się orientują powszechnie nawet u nas. Zwrócimy jednak uwagę na dokumentację dotyczącą Polski.

W jednej z gablotek widzimy dyplom członka niemieckiej loży polowej w Białymstoku pod nazwą „Deutsche Säule in Litauen". A dalej — odznakę niemieckiej loży polowej w Warszawie pod nazwą „Loża Żelaznego Krzyża". Odznaka wygląda jak następuje: zwykły wojenny krzyż żelazny na wstędze białej z czarnym. Z pomiędzy ramion czarnego krzyża wychodzą złote promienie. W środku — litera W ujęta w cyrkiel. Nad krzyżem mała złota tarcza a na niej *syrena warszawska* z tarczą w lewej ręce, z mieczem w prawej. Na tarczy syreniej — miniaturowy biały *Orzeł Polski.*

Wiadomo, że niemiecka loża polowa w Warszawie miała swoją siedzibę w Pałacu Staszica za pomnikiem Kopernika, gdzie dzisiaj mieści się Tow. Naukowe Warszawskie. Wiadomo również, że do tej niemieckiej loży polowej należeli niektórzy Polacy. Wobec tego więc, że niemiecka loża była mieszana narodowościowo, słusznie w odznace lożowej połączono niemiecki krzyż wojenny z Orłem Polskim i z Syreną.

I tak ślady byłego kontaktu masonerii polskiej z niemiecką wiodą z Warszawy do Erlangen pod Norymbergą.

NASZ MINISTER ZALESKI

I jeszcze jedna rzecz, dla której warto, żeby Polak obejrzał muzeum masonoznawcze w Erlangen: dział poświęcony sprawie niegdyś modnej — Pan - Europie.

Zajmował się tym, jak wiemy, notoryczny mason Coudenhove - Kalergi. O związku jego z masonerią mówią czarno na białym dwa autentyczne listy w Erlangen. Jeden, w którym organizator Pan-Europy prosi o wykreślenie go z listy członków loży wolnomularskiej, gdyż *to mogłoby mu przeszkadzać w akcji;* drugi — to odpowiedź loży, która owszem rozumie i zgadza się, ale zawsze ma dla „brata" ramiona otwarte. Ta wiele mówiąca wymiana listów dowodzi, że próba organizacji Pan-Europy stanowiła koncepcję masońską, wystąpienie zaś pana C. K. z loży było porozumieniem perfidnym, szukaniem alibi na wypadek ewentualnych ataków z zewnątrz.

Wśród działaczy Pan - Europy spod wiadomego znaku, obok fotografii mężów stanu, jak Titulescu, sław jak Huberman itd., figuruje między innymi i *nasz b. minister p. August Zaleski.* Podajemy ten fakt bez komentarzy, tak po prostu, jak oglądać go może każdy na własne oczy, zwiedzając lożę w Erlangen. (AntyM).

MASONI W ZAGŁĘBIU WĘGLOWYM

Po rozwiązaniu lóż w Polsce społeczeństwo oczekiwało od władz ogłoszenia listy ich członków. Loże żydowskiego Zakonu Bnei - Brith zostały istotnie zdekonspirowane. Ale o lożach polskich nadal nic nie wiadomo. Po komunikacie o „nakryciu" Wielkiej Loży Narodowej i podległych jej symbolicznych nastąpiła głucha cisza.

Pos. Dudziński zażądał w sejmie ogłoszenia list masonów. Z tym samym apelem zwróciliśmy się w poprzednim numerze „Agencji Antymasońskiej". Ponieważ nie odniosło to skutku, czujemy się w obowiązku dopomóc w tej pracy. Jak wiadomo Narodowej Polskiej Wielkiej Loży podlegają następujące loże symboliczne:

Łódź „Gabriel Narutowicz",
Sosnowiec „Staszic"
Warszawa „Kopernik" (loża - matka),
Warszawa „Prawda"
Warszawa „Machnicki"
Warszawa „Wolność przywrócona"
Warszawa „Łukasiński"
Warszawa „Wiernych przyjaciół"
Warszawa „Prawo ludu"
Wilno „Tomasz Zan".

Narazie udało nam się zdobyć pewne dane, dotyczące loży „Staszic" w Sosnowcu, założonej, jak wiadomo, w r. 1924. Otóż członkowie tej loży zbierają się co piątek w pałacu Schöna, właściciela wielkiej przędzalni. Współpracują z tą lożą m.in.:

Wilhelm Schön, prezes zarządu przędzalni,
Lamprecht, właściciel papierni,
Bauererz (B-cia Bauererz, Mijaczów),
Szczerba - Likiernik, dyr. fabryki chem. „Radocha", syn zmarłego dr. Likiernika, przemysłowca, wybitnego masona;
Bogucki, b. wicemarsz. Senatu;
Sągajło, b. dyr. Warsz. T-wa Kopalń Węgla;
Gliwic, syn „wielkiego" Gliwica (praktykuje u Hulczyńskiego, w Związku Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza);
prof. Wyspiański, z gimnazjum Staszica, kurator Koła Literackiego Młodzieży „Przeciwprostokątnia";
adw. Pawełek, przewodniczący zespołu prawniczego miejscowego OZN;
Kaczkowski, prezydent m. Sosnowca;

dr. Witkowski, ginekolog.

Główną ekspozyturą masonerii w Sosnowcu i całym Zagłębiu jest słynny koncern Modrzejów-Handtke, w skład którego wchodzą tam: Huta Milowice, Kopalnia Milowice, Huta Katarzyna, fabryka naczyń „Światowid“ (Myszków) i B-cia Bauererz. Jest to ten sam koncern Modrzejów-Handtke, w którego siedzibie w Warszawie, ul. Srebrna 9), dbywały się zebrania Narodowej Wielkiej Loży Polski pod przewodnictwem Hipolita Gliwica.

Drugą ekspozyturą jest kopalnia „Saturn“, na wskroś zmasonizowana. Stały kontakt utrzymują ludzie z loży „Staszic“ z dyrekcją fabryki „Stella“ w Chrzanowie, należącej w 50% do Gliwica. Na czele tej fabryki stoi dyr. Stypułkowski, przyjaciel Gliwica i Bauererza. Przez Bauererza loża komunikuje się też bezpośrednio z Szymonem Landauem, potentatem masońsko - żydowskim, którego siedziba mieści się, jak wiadomo. w gmachu „Prudential“ („drapacz chmur“) przy placu Napoleona w Warszawie.

Z nieżyjących należeli do loży „Staszic“:

prof. Lech Piwowar, „czcigodny starzec“ loży, który n.b. narzekał pod koniec życia, że go masoneria oszukała.

Bereszko, dyr. elektrowni;

Likiernik, przemysłowiec żydowski.

Loża „Staszic“ kontroluje i trzyma w swych rękach całe niemal życie gospodarcze Zagłębia, podobnie jak loża Bnei - Brith „Concordia“ czyni to w Katowicach (AntyM).

UJAWNIAMY DALSZE NAZWISKA MASONÓW

Zawsze, na długo przed procesem Strońskiego z Kozłowskim, byliśmy zdania, że z ujawnianiem nazwisk masonów należy być ostrożnym, to znaczy nie opierać się na informacjach ustnych, ani nawet na źródłach pisanych czy drukowanych, o ile autentyczność ich może być podana w wątpliwość. Wyrządza się bowiem wtedy szkodę całej akcji przeciwmasońskiej, podważa się jej powagę i obiektywizm naukowy, stawia się pod znakiem zapytania gromadzoną z wielkim trudem dokumentację.

I dlatego opublikowaliśmy dotąd niewiele nazwisk, ale te wszystkie, które przez nas zostały ujawnione, stoją na niewzruszonej podstawie d o k u m e n t ó w i nikt ich nie może zakwestionować. Dokumenty te zresztą pochodzą z pewnej ręki, są a u t e n t y c z n i e m a s o ń s k i e.

DWA NOWE ŹRÓDŁA

Ostatnio udało nam się zdobyć dwa dalsze cenne źródła informacji o masonach, i to informacji bezspornej, a mianowicie: Rocznik Międzynarodowego Stowarzyszenia Masońskiego (AMI) z 1932 r. i Rocznik Wielkiego Wschodu Francji, także z 1932 r. W obu tych rocznikach, będących własnymi wydawnictwami masonerii, znajdujemy trzy dalsze nazwiska masonów polskich, co wobec milczenia władz, które, zamykając obecnie loże w Polsce, uchylają się od ujawnienia nazwisk polskich, ma znaczenie pierwszorzędne, przysłowiowej nitki, która może i powinna doprowadzić do kłębka — tajemnicy.

BRAT M. BARTOSZKIEWICZ

Rocznik AMI jest mniej więcej formatu tego, co nasz Mały Rocznik Statystyczny, objętości pokaźnej, w okładce jasno niebieskiej.

Na pierwszej stronie okładki napis: *„1932“. „Annuaire“*, (niżej pieczęć okrągła AMI), na dole: *„Association Maçonnique Internationale“*.

Na pierwszej stronie tekstu: słowo Rocznik po francusku, niemiecku, angielsku, włosku, *„de l'Association Maçonnique Internationale“*, niżej pieczęć okrągła jak wyżej, na dole adres: *61 bis, rue de Lyon, Genève, Suisse, Imprimé par Büchler et Co, Berne (Suisse)“*.

Dane o masonerii w Polsce znajdujemy na str. 112. (Tłumaczymy z francuskiego).

„Wielka Loża Narodowa Polski (to samo po niemiecku, angielsku i włosku); członek Międzynarodowego Stowarzyszenia Masońskiego; adres dla korespondencji z zagranicą: St. Stempowski, ul. Polna 40, m. 31, Warszawa; Wielki Mistrz — Mieczysław Wolfke, dr. profesor Politechniki W.; sekretarz — Z. Skokowski, urzędnik państwowy; W. Skarbnik: *M. Bartoszkiewicz, kierownik biura elektrowni miejskiej*. Stosunki (z zagranicą): Europa — Niemcy (Symbolische G. L.), Belgia, Bułgaria, Hiszpania (G. L.) i (G. O), Francja (G. L.) i (G. O.), Czechosłowacja (G. L. N.), Turcja, Wiedeń, Jugosławia; Ameryka Północna: Kentucky; Ameryka Połudn.: Chile“.

Dalej następuje znana lista 11 lóż masońskich w Polsce.

BRAT W. CHODŹKO I BRAT K. SZTEINBOK

Rocznik Wielkiego Wschodu Francji jest formatu nieco mniejszego i jeszcze mniejszej objętości, w okładce zupełnie miękkiej, koloru pomarańczowego.

Na pierwszej stronie tekstu czytamy: *„Annuaire du Grand Orient de France, Suprème Conseil pour la France et les possesions françaises, pour l'année 1932 (196 rok od założenia, ciąg dalszy dawnego kalendarza z roku 160-go) Paris, Secretariat du Grand Orient, 16 rue Cadet, P. 9-e“*.

Dane o masonerii w Polsce znajdujemy na str. 357. *„Wielka Loża Narodowa Polski, Rytu szkockiego dawnego i uznanego, założona w 1926 r.“*. Następują nazwiska i godności lożowe masonów znanych powszechnie, po wiadomych wystąpieniach w Sejmie w lutym 1938 r.

Z nazwisk dotąd nie ujawnionych są dwa: *Dr. Witold Chodźko, b. minister,* (z ramienia Wielkiego Wschodu Francji) oraz *Karol Szteinbok, W. Sekretarz Gen. Najwyższej Rady na Polskę.*

ZACIERANIE ŚLADÓW

Spośród trzech wyżej wymienionych z nazwiska, autentycznych polskich masonów, cieszy się w kraju rozgłosem powszechnym Dr. Witold Chodźko, będący jeszcze w chwili obecnej oficjalnym delegatem Rządu Polskiego do specjalnych Sekcji przy Lidze Narodów.

Co do „brata“ Bartoszkiewicza i „brata“ Szteinboka, to bliższych danych o ich działalności w Polsce nie posiadamy.

Staraliśmy się natomiast dotrzeć wprost do genewskiego ośrodka masońskiego i co się okazało? Oto ekspozytura w Genewie wydawnictw Büchlera i Co. z Berna, prowadzona przez urzędnika uniwers. genewskiego, została zwinięta i, co więcej, usiłuje zatrzeć za sobą wszelki ślad. Profanom po prostu nie komunikuje się nowego adresu ekspozytury, nie udziela się im żadnej wiadomości o książkach i o drukach nawet takich, które dotychczas traktowane były jako półjawne. Fakt ten świadczy o tym, że nie tylko u nas po dekrecie przeciwmasońskim, ale i gdzieindziej zaczyna być gorzej, i masoneria weszła w stadium absolutnej konspiracji.

Tymbardziej zależeć nam powinno na ujawnieniu nazwisk masonów autentycznych i udokumentowanych.

(Anty M.)

NA DALEKIM WSCHODZIE I ZACHODZIE

TAM OŻYWIONA DZIAŁALNOŚĆ

Miesięcznik „The New Age“, organ urzędowy masonerii północno - amerykańskiej, pismo wydawane w kolosalnym nakładzie paruset tysięcy egzemplarzy, podaje ciekawe informacje, z których wynika, że masoneria zwalczana i tępiona w Europie, wszędzie niemal na naszym kontynencie, z wyjątkiem jednej Anglii, zagrożona coraz bardziej w swym dotychczasowym stanie posiadania, przerzuca się na Daleki Wschód i Zachód i tam zaczyna prowadzić niezwykle ożywioną działalność .

ŚWĄTYNIA NA JAWIE

W Chinach i Japonii patronują akcji masońskiej Anglicy. W Indiach Holenderskich — Holendrzy. Okazuje się, że na wyspie Jawie loże wolnomularskie istnieją od przeszło stu lat, wszędzie jednak były i są widoczne wpływy personalne angielskie, wszędzie obowiązuje ryt szkocki, oraz ślepe posłuszeństwo w stosunku do centrali angielskiej.

W Batawii, która jest stolicą Jawy, wzniesiona została w 1934 r. świątynia masońska, piękny gmach, położony niedaleko od rezydencji gubernatora, w bogatej dzielnicy europejskiej. Wnętrze świątyni urządzono z nadzwyczajnym przepychem. Za główny motyw dekoracyjny użyto dwunastu znaków zodiaku. Słońce wymalowane jest na prawo, księżyc na lewo od tronu w. mistrza. Na suficie precyzyjnie odtworzono firmament niebieski widziany w tamtej stronie globu. Wszystko to w czarującym oświetleniu, poobsadzane artystycznie żarówkami elektrycznymi, którymi można manewrować za pomocą kontaktów umieszczonych na stoliku jednego z dygnitarzy lożowych. Malaje podobno mdleją z zachwytu na widok tych cudów.

PENETRACJA AMERYKAŃSKA

Na Kubie miejscowe loże wolnomularskie zainicjowały wydawanie swego stałego pisma p. n. „Izis“, oświadczając zaraz na wstępie, że chodzi o szerzenie ducha demokracji, oraz apelując o poparcie i współpracę do władzy i czynników wojskowych.

W Argentynie świeżo wybrana Rada Najwyższa składa się z elementu wyraźnie mieszanego, t. j. z Argentyńczyków i z obywateli Stanów Zjednoczonych A. P.

W Chile masoneria liczy obecnie z górą 500 członków, którzy grupują się w 11 lożach rytu szkockiego dawnego i uznanego. Zależność jest ustalona: od Stanów Zjednoczonych A. P. Czynione są próby objęcia wolnomularstwem i kobiet. Oto zakon kobiecy „Eastern Star“ (Gwiazda Wschodnia) z Kalifornii otworzył swój oddział w Chile.

Jeżeli przypomnimy sobie, że ostatni kongres panamerykański w Limie, starannie przygotowany przez Roosevelta, miał w programie mobilizację obu Ameryk dla celów Nowego Jorku, to stanie się jasnym dla wszystkich, po co i dlaczego tymi drogami, przez loże masońskie, odbywa się dalsza penetracja całej Ameryki przez Stany Zjednoczone.

To bankierzy Wall Street montują swoją siłę dla przyszłej, może już niedalekiej rozgrywki z tym światem, którego nienawidzą.

(AntyM).

[illegible]

NA DALEKIM WSCHODZIE

[illegible]

[illegible] europejskie [illegible]

[illegible]

[illegible] „Eastern Star” [illegible]

[illegible] Nowego Jorku [illegible]

[illegible] Wall Street [illegible]

NIEBEZPIECZNA USTAWA.

Proces lwowski inż. Stanisława Szczepanowskiego przeciw 51 członkom Wydziału „Krajowego Towarzystwa Naftowego" odsłonił kulisy masońskie życia gospodarczego Małopolski Wschodniej. Znaczenie jego urasta przez to do historycznych wymiarów. Jeszcze bardziej uwypukla je fakt, że inż. Szczepanowski jest synem wielkiego Stanisława Szczepanowskiego, autora „Nędzy Galicji", słynnego działacza i myśliciela z końca ub. wieku.

Meritum tej sensacyjnej sprawy sądowej jest następujące: Inż. Szczepanowski, kontynuator walki Ojca o podźwignięcie gospodarcze Małopolski Wschodniej i wyzwolenie jej spod władzy obcego kapitału, ostrzegł opinię polską przed niebezpiecznymi konsekwencjami nowej ustawy naftowej, opracowanej przez t. zw. Komisję Reform przy Min. Przemysłu i Handlu; wskazał on, że ustawa utwierdzi bezwzględną hegemonię kapitału żydowskiego w naszym przemyśle naftowym, a co gorsza, dopomoże do dalszej likwidacji tego przemysłu, dokonanej konsekwentnie przez kartel naftowy, a godzącej w obronność państwa.

NAGONKA.

Wystąpienie inż. Szczepanowskiego ściągnęło nań gwałtowną nagonkę lwowskich „sfer gospodarczych", a w pierwszym rzędzie rekinów przemysłu naftowego z koncernu „Małopolska" i z t. zw. „Bloku Lindenbaumów", w którego posiadaniu znajduje się większość terenów ropodajnych na Podkarpaciu, dających zyski, idące w dziesiątki milionów złotych. Doszło do tego, że inż. Szczepanowski został wykluczony — zaocznie i nielegalnie — z „Krajowego Towarzystwa Naftowego", które niegdyś stworzył jego ojciec, a które dziś jest w rękach mafii żydowsko - wolnomularskiej. Równocześnie prasa żydowska i kontrolowana przez masonerię, z lwowską „Chwilą" na czele, zaczęła obsypywać inż. Szczepanowskiego obelżywymi wyzwiskami, czyniąc go szkodnikiem i warchołem.

SĘDZIA ODMAWIA ŚLEDZTWA.

W odpowiedzi na to bezprawie inż. Szczepanowski skierował sprawę do sądu, żądając śledztwa przeciwko red. „Chwili", Henrykowi Heschelesowi oraz wsystkim członkom wydziału „Krajowego Towarzystwa Naftowego". Sędzia Jakub Locker, któremu powierzono tę sprawę, odpowiedział odmownie. Wówczas inż. Szczepanowski wytoczył proces o zniesławienie, obstając jednak przy śledztwie, ze względu na zawiłe okoliczności sprawy. Stwierdzał on mianowicie, w akcie oskarżenia, że na terenie naszego przemysłu naftowego działa typowa agentura obca, a mianowicie międzynarodowa, tajna mafja masońska, której ekspozyturą jest we Lwowie loża Bnei Brith.

SZAJKA ZDEMASKOWANA.

Szczęśliwym trafem w tym samym okresie władze ogłosiły dekret antymasoński, rozwiązujący wszystkie loże i ich przybudówki w państwie polskim. M. in. zlikwidowano również lwowską lożę Bnei Brith „Leopolis". I cóż się okazało? Oto na liście członków tej loży, ogłoszonej publicznie na łamach prasy figurują następujące nazwiska rekinów przemysłu naftowego i członków wydziału „Krajowego Towarzystwa Naftowego", oraz zarz. Zw. Pol. Przemysłowców Naftowych:

Henryk Hescheles, red. „Chwili", właściciel terenów naftowych,
Lipa Schutzman, wiceprezes „Kraj T-wa Naft.", właściciel kopalń,
Dr. Józef Parnas, syndyk koncernu „Małopolska", właściciel kopalń,
Marek Aleksandrowicz, dyr. S. Akc. „Gazy",
Dr. Izydor Kreisberg, zarządca „Bloku Lindenbaumów",
Dr. Witold Wiesenberg, b. syndyk koncernu „Małopolska",
Leon Schutzman, syn Lipy, właściciel kopalń w Borysławiu,
Herman Axelrad, właściciel kopalń.

Wśród świadków powołanych przez strony należą do tejże loży „Leopolis":

Filip Herman, dyr. admin. państwowego „Polminu";
Maurycy Freund, dyr Koncernu „Małopolska" w Borysławiu;
inż. Karol Bauer, dyr. S. A. „Galicja", Drohobycz,

TAM TEŻ MASONI.

Ale nie koniec na tym. Jednocześnie toczy się proces inż. Szczepanowskiego przeciw firmom „Fanto" i „Premier", należącym do koncernu „Małopolska". Otóż i tam figurują wśród pozwanych wymienieni wyżej masoni z loży Bnei - Brith, jak W. Wiesenberg, M. Freund, oraz nowy okaz:

dr Jonasz Herszdörfer,

zaś pełnomocnikiem tych firm jest mason adw. Parnas.

[illegible]

Z innych masonów naftowych figurują na liście:

Jan Wolmer, pierwszy dyr. firmy „Premier“, która była zaczątkiem koncernu „Małopolska“, trzęsącego dziś całym przemysłem naftowym.

Wreszcie szereg pozwanych i świadków procesu należy do Rotary Clubów, współpracujących, jak wiadomo, z masonerią. Wśród nich znajdują się:

dr Stanisław Schaetzel, prezes lwowskiego Rotary Clubu a zarazem dyr. biura „Krajowego T-wa Naftowego“.

inż. Jerzy Kozicki, dyr. koncernu „Małopolska“;

inż. O. W. Theisberg - Wyszyński, geolog „Pioniera“.

Jest to oczywiście zaledwie pierwsza transza masonów naftowych. Na listach dalszych lóż żydowskich i polskich oraz Rotary Clubów znajdzie się bezwątpienia większość pozwanych przez inż. Szczepanowskiego potentatów „Kraj. T-wa Naft.“ i „Związku Pol. Przemysłowców Naft.“. Wynikają z tego następujące wnioski:

a) masoneria, — w szczególności żydowska — rządzi wszechwładnie w polskim przemyśle naftowym i w całym życiu gospodarczym Małopolski Wschodniej;

b) masoneria, dyrygowana z zagranicznych central międzynarodowych prowadzi wściekłą nagonkę przeciw inż. Szczepanowskiemu za jego stanowisko w sprawie ustawy naftowej;

c) projekt ustawy naftowej, opracowany przez Komisję Reform przy Min. Przemysłu i Handlu, a w szczególności przez pp. Damiana Wandycza, dr. H. Friedberga, inż. W. Hłasko, dyr. S. Dażwańskiego i Joachima Hausmana, jest pomyślny dla „agentur obcych“ a szkodliwy dla państwa polskiego. Potwierdza to „Polska Zbrojna“ (18.I.1939) w art. „Nafta“, w którym ten organ kół wojskowych solidaryzuje się ze stanowiskiem inż. Szczepanowskiego.

SĘDZIA JEST W ZMOWIE Z MAFIĄ.

Mamy tu więc do czynienia z ukartowanym spiskiem masońskim, którego ognisko mieści się zarówno w lożach Bnei - Brith jak w biurach kartelu naftowego, który prowadzi wyraźną politykę likwidacji polskiego przemysłu naftowego, a to przez konsekwentne zamykanie rafinerji i zablokowywanie terenów ropodajnych, które wykupuje się, lecz nie prowadzi się na nich prac wiertniczych.

Gorzej, że macki tego spisku sięgają aż do Sądów Rzeczypospolitej. Okazuje się bowiem, że *sędzia Locker, który odmówił wytoczenia śledztwa przeciwko oskarżonym, figuruje również na liście loży Bnei - Brith i to tej samej, do której należą oskarżeni.* Sędzia Locker działa więc w tej sprawie, jako wyraźny agent loży, której przysięgi i rozkazy obowiązują go więcej, niż przysięga na wierność Rzeczypospolitej.

WNIOSEK O WYŁĄCZENIE.

Nie koniec na tym. Na liście loży „Leopolis“ znajdują się również sędziowie:

Bernard Weichert z Sądu Okręgowego Cywilnego,

Rudolf Hübel, sędzia handlowy,

którym powierzono prowadzenie sprawy inż. Szczepanowskiego przeciwko firmom „Fanto“ i „Premier“. Do tejsamej loży należą oskarżeni, oraz ich adwokat dr. Józef Parnas.

Rzecz prosta, że inż. Szczepanowski zażądał wyłączenia tych wszystkich sędziów, gdy ich przynależność masońska została odkryta. Ale sprawa ta ma głębszy aspekt. Sprzysiężenie masońskie osacza nawet w sądach obywateli Rzeczypospolitej, którzy nie mogą mieć pewności, że udając się pod opiekę prawa, nie są ofiarą niecnej zmowy, czyniącej komedię z wymiaru sprawiedliwości.

WALKA NA ŚMIERĆ I ŻYCIE.

Tło sprawy inż. Szczepanowskiego jest tedy, jak widzimy, bardzo szerokie. Jest ona fragmentem wielkiej, staczanej od kilkudziesięciu lat, walki o polskość naszego przemysłu naftowego. Walkę tę podjął niegdyś Szczepanowski Ojciec, który—wespół z odkrywcą nafty, Ignacym Łukasiewiczem — stworzył ten przemysł i dał mu rozmach, w nadziei, że będzie on potężnym filarem naszego gospodarstwa narodowego. Niestety, ciemne mafie z finansjery międzynarodowej podkopały się pod ten gmach i rozwaliły go w gruzy. Polska nafta przeszła w obce ręce, a polski inżynier i robotnik jest dziś pariasem i helotą we własnym kraju. Ale bój nie jest jeszcze skończony. Międzynarodówka żydowsko - masońska zmierza do zupełnej likwidacji polskiego przemysłu naftowego, a ludzi, którzy ostrzegają przed tymi machinacjami, chce zniszczyć i unieszkodliwić.

Miejmy nadzieję, że jej się to nie uda (AntyM).

MASONERIA W ANGIELSKIM DOMU PANUJĄCYM

OPERUJE JAWNIE

Anglia, jak wiadomo, jest ostoją masonerii. Górna warstwa społeczeństwa jest prawie całkowicie opanowana przez loże, wpływ których sięga wysoko, bo aż do angielskiego domu panującego.

Należenie do masonerii w Anglii nie stanowi żadnej tajemnicy, nikt się z tym specjalnie nie kryje, ogłaszane są od czasu do czasu publicznie w prasie sprawozdania lożowe z nazwiskami, a opinia przyjmuje to bez żadnej sensacji, jako rzecz naturalną.

Tak samo publicznie podano do wiadomości, że członek angielskiego domu panującego, Książę Connaught, złożył godność Wielkiego Mistrza Wielkiej Loży Anglii.

RODZINA KRÓLEWSKA W FARTUSZKU

Przy tej okazji czasopismo „The Freemason", półjawny organ masonerii angielskiej, w numerze z dnia 10 grudnia 1938 r. podaje następujące informacje:

Weszło już w tradycję, że godność Wielkich Mistrzów Wielkiej Loży zjednoczonej angielskiej piastują bliżsi lub dalsi członkowie rodziny królewskiej. I tak: książe Sussex zajmował ten fotel przez lat trzydzieści, od 1813 r. do 1843; lord Zetland przez lat 26; ks. de Grey tylko przez lat 4; za to Książę Walii, czyli następca tronu, przez lat 27, dopóki nie został królem Edwardem VII. Książe Connaught objął swe stanowisko Wielkiego Mistrza w 1874 r., a więc pozostawał na nim bez przerwy w ciągu lat 38. Godne uwagi jest to, że w chwili, kiedy godność Wielkiego Mistrza obejmował Książe Connaught, w Anglii było 2184 lóż masońskich. Obecnie liczba ich wzrosła więcej niż w dwójnasób.

CENTRALA AGENTURY OBCEJ

Tak oto, pod opieką sfer panujących w kraju, rozwija się i kwitnie masoneria, która zresztą w Anglii nie posiada tego szkodliwego dywersyjnego charakteru obcej agentury co w Polsce. A dlaczego nie posiada? Dla dwóch przyczyn: 1) angielska masoneria pokrywa się bez reszty i zgadza się w duchu z wyznaniem anglikańskim, nie ma więc potrzeby zwalczania wewnątrz kraju kościoła, który dominuje; 2) angielska masoneria kieruje lożami w innych krajach, wywiera na nie wpływ, przez nie oddziaływuje na stosunki wewnętrzne w innych państwach, nigdy zaś nie bywa odwrotnie.

TERAZ KSIĄŻĘ KENTU

Dla uzupełnienia wiadomości o masonerii w Anglii dodajemy, że kandydatem na stanowisko Wielkiego Mistrza po starym Księciu Connaught jest w tej chwili Książę Kentu, jeden z braci obecnie panującego Króla Anglii. Dotąd młody książę Kentu był Wielkim Mistrzem Okręgowym Wiltshide. *(AntyM).*

Upraszamy Sz. Odbiorców Biuletynu o łaskawe wpłacanie prenumeraty: 6 zł. kwartalnie — prenumerata zwykła, 30 zł. kwartalnie — z prawem przedruku.

Konto P. K. O. 28.100
(Biuletyn Agencji Antymasońskiej).

ZAKŁ. GRAF. „ODZWIERCIEDLENIA" WARSZAWA